

Urszula Zajączkowska

Literatura roślinna – Odcinek #3

[00:00:05.610]

Być może pora wreszcie przyjąć to, że rośliny są doskonale inne. Nie ma istnienia dla siebie. Żaden gatunek nie jest w stanie żyć sam dla siebie.

[00:00:22.950]

Jak pięknie brzmią: bory szpilkowe albo nadmorski bór bażynowy. Subatlantycki bór sosnowy świeży, kontynentalny bór mieszany. Brzezina bagienna. Mój Boże.

[00:00:42.570]

Na Archipeląg Allegro zaprasza allegro.pl i Fundacja Tygodnika Powszechnego. A ja się nazywam Urszula Zajączkowska. Jestem poetką i botaniczką, pracującą w Samodzielnym Zakładzie Botaniki Leśnej w Warszawie.

[00:01:01.910]

Co to znaczy być botaniczką, botanikiem? Co znaczy rozmyślać o roślinach? Pracować z roślinami? Badać rośliny? I opowiadać o świecie przez rośliny? Mówić o tym misterium stworzenia życia? Wszystko to, co możemy zrozumieć z nich, z roślin... Oczywiście zawsze można się konfrontować, zawsze konfrontujemy się z tym, o czym opowiedziała Szymborska w wierszu „Milczenie roślin”. Co znaczy, że cała nasza praca jest zawsze romantycznym zrywem? Pełnym nadziei, że możemy coś zrozumieć. Niczego nie rozumiemy. Niczego nie pojmujemy do końca. Nie rozumiemy ich, roślin. Być może pora wreszcie przyjąć to, że rośliny są doskonale inne.

[00:02:16.320]

Po prostu. I że to wystarczy, by się nimi zachwycić. Blisko być ich i tylko patrzeć, nie szkodząc im. W tym podcaście, który nazwaliśmy „Literatura roślinna”, mam zamiar właśnie mówić o książkach o roślinach.

[00:02:48.600]

No więc będą to bardzo różne języki. Blisko się temu przyglądam. Od dawna. Zawsze mnie to wzrusza, jak wciąż ludzie poszukują i wciąż się gubią i zatracają bez ostatecznej odpowiedzi. Więc niech to będzie poezja. Awangarda języka. I niech to będzie ścisła nauka. A taką chyba najbardziej pierwotną, najbardziej klasyczną formą ekspresji jest forma tak zwanego atlasu. Atlas jest wynikiem jakiejś ludzkiej potrzeby porządkowania rzeczy. Porządkowania istnienia. I nawet jeśli od dawien dawna człowiek zachwycał się tym wszystkim, to w jakimś sensie gubił się w tym zachwycie. Potrzebował uporządkowania. No więc stąd

jest ta cała taksonomia, tzn. przyporządkowanie istot do systemu klasyfikującego przynależność żywych. Więc mamy tutaj, na Ziemi, gatunki. Rodzaje. Mamy też rodziny gatunków. No i mamy też królestwo.

[00:04:43.890]

Tym dla mnie najistotniejszym, jest królestwo roślin. Oczywiście wiem, że nie ma czegoś takiego jak odrębność, jak niezależność jakiegokolwiek istnienia, także całego królestwa. Nie ma istnienia królestwa roślin bez współistnienia z innymi królestwami. Niekoniecznie jest to łagodne współistnienie. Ale świadomość tej sieci współzależności wydaje się być kluczowa, także dla zrozumienia tego, w jakim świecie żyje teraz człowiek. Więc dobrze jest znać rośliny. Dobrze jest wiedzieć, czego one i z kim one muszą żyć, żeby żyć. I tego uczy współczesna botanika.

[00:05:48.760]

W tych podcastach będę też zmieniać swoje miejsce nadawania. Czy to znaczy, że teraz, kiedy jestem w tym pokoiku, to nie oznacza, że będę tu siedzieć nad książką i opowiadać państwu o tej literaturze.

[00:06:08.510]

Nie. Nie wytrzymam. Na pewno pójdę w las. Pójdę do szklarni. Albo do laboratorium. I będę też spotykać się z ludźmi. Być może uda się nagrać państwu trochę dźwięków, dźwięków roślin, szyszek, dźwięków i silników, które można przekładać sprzed wielu lat. Ten szelest papieru, z tym zapachem kumaryny z wysuszonych liści. Można o tym wszystkim opowiadać. I te książki, o których będę mówić, właśnie o tym opowiadają. Więc bardzo serdecznie zapraszam. Do tego świata zielonych. Dobrych istot, od których zależy nasze życie. Które niczego się nie domagają. Nie wołają. Które nie mają języka. Takiego, jakie mamy my. Nie mają oczu, jak mają zwierzęta. Nigdy nie podziękują za nic. Po prostu rosną. W języku polskim istnieje, można powiedzieć - klucz do zrozumienia tych istot.

[00:07:45.310]

Roślinny, bo rosną. Cały czas rosną, stwarzają się w tym świecie. Naprawdę warto dobrze je znać, bo wtedy można zrozumieć, że nie jest się takim strasznie samotnym w tym świecie. Że są inni. I że ten świat wcale nie jest taki zły.

[00:08:17.330]

Pierwszą książką, która zaświadcza o tym, która wprowadzi was wszystkich w tę inną rzeczywistość poza ludzką, jest taka klasyka, jest atlas. Słowo „atlas” w ogóle... To że człowiek dawno temu uznał, że trzeba segregować istoty, jest wzruszające. Nie jest dla mnie wcale przedmiotem pogardy. Nie jest dla mnie jakimś argumentem za tym, że człowiek się jakoś wysoko ustanawia w tej rzeczywistości. Nie. Mnie to wzrusza raczej, że przygląda się tym odnóżom owadów, ich aparatom gębowym. Krawędziom listków. Że jest to liść piłkowany. Że może być to liść gładki. Że przygląda się płatkom kwiatów. I na tej podstawie buduje opowieść o życiu. Potem nauka to wszystko bierze. Bierze to w szerokie swoje ramiona i nazywa

to po swojemu. Jeszcze tam wpuszcza inne metody, metody genowe, metody molekularne generalnie. Żeby budować tak zwane drzewo filogenetyczne. Tak, wiem. To brzmi nieludzko. Ale tu chodzi troszkę o to, czym jest drzewo genealogiczne. No więc można w ten sposób opisywać stwarzanie się świata. Ewolucję.

[00:10:21.650]

Możemy powiedzieć, jakie gatunki są tutaj, mówiąc ogólnie, stare. I że są wciąż z nami, że możemy budować wrażliwość, wdzięczność dla nich, że wciąż pozostają tu, tak jak przede wszystkim dla mnie są nimi skrzypy. Od 400 milionów lat na ziemi, które przeżyły wszystkie końce świata, ale wciąż są. Nawet my uznaliśmy je jako chwasty. Tak, więc ta opowieść o taksonomii, o porządkowaniu życia może być źródłem wdzięczności, wzruszenia raczej. Za to wszystko, co robili nasi przodkowie. Botanicy, botaniczki, w ogóle przyrodnicy. Poszukiwali porządku. Tak bardzo poszukiwali jakiegoś ładu w tym chaosie. Dobrze zna się ten chaos. Wystarczy pójść do parku, żeby uznać, że nie rozumiemy niczego. No właśnie tak to wygląda. Tak wygląda praca botaników. I właśnie dlatego tym pierwszym dziełem, tą pierwszą książką niezwykle jest Atlas. Atlas roślinności lasów pani prof. Leokadii Witkowskiej-Żuk wydanej przez Multico. Piękna księga, wielka.

[00:12:25.810]

Absolutnie merytorycznie wielka, ale też przyznam się szczerze, że zrobiłem coś okropnego. Zważyłam tę książkę w kuchni. Moja waga jest do granicy dwóch kilogramów. No więc ta książka waży więcej. Nie wiem, ile. Wiem, że więcej niż dwa kilo. Więc sobie możecie wszyscy, moi przyjaciele, wyobrazić. Właśnie ją trzymam i wiem, że trzymam bicepsy i trenuję bicepsy. Podnoszę ją do góry. Nie no, tak, to jest porządna rzecz.

[00:13:13.580]

Dlaczego mówię o tej książce? Nie tylko przez pryzmat opisu roślin, ale w ogóle zrozumienia ich. Tej niesamowitej ciekawości, dowodu na ciekawość człowieka. Jego poszukiwania, zrozumienie wszystkiego tego, co żyje dookoła, ale też dlatego że tu chodzi o własne moje doświadczenie. Pani profesor nauczyła mnie roślin lasu. To właśnie z nią doświadczyłam tego misterium i mogę tak to naprawdę nazwać. Ponieważ przysłam na studia jako człowiek, który chciałby dowiedzieć się czegoś o lesie, ale wiedział, że las składa się z kilku warstw. Jest to warstwa drzew, podszytu i runa. I tak się uczy dzieci do tej pory. No więc weszliśmy z panią profesor w runo, w to tak zwane runo. I okazało się, że ona, trzymając patyczek, zaczęła nam nazywać i mówić o poszczególnych gatunkach, jakie rosną tuż pod naszymi nogami. I nagle w moich oczach te gatunki zaczęły istnieć.

[00:14:53.940]

Znaczy że pojawiały się całkowicie nowe istoty, że to niewidzialne, bure runo zaczynało się nazywać jakąś niesamowitą złożonością. Tu jest siódmaczek leśny, tu borówka. Tu bagno zwyczajne. Tu wrzos.

Tu przeniec zwyczajnych. A tutaj kokoryczka. Nie spodziewałam się tego, że będzie to wyglądało aż tak bogato. W takim lesie, który znamy ze szwendania się, tak po prostu, żeby trochę odpocząć. Nie wiedziałam, że aż tyle się tam dzieje. Bo każdy z tych gatunków jest inny. Każdy z tych gatunków wymaga czegoś innego. Każdy z tych gatunków pochodzi i ma historię inną ze swojej ewolucyjnej przeszłości. I właśnie to było niezwykle. Więc ona z patykiem stała w lesie i pokazywała nam po prostu, właściwie jak czarodziejka różdżką. Dotykając jakichś tam liści, zmieniając je w żywą istotę. Żywy byt. Tak to pamiętałam. I za to jestem straszliwie wdzięczna.

[00:16:46.400]

Kiedy przegląda się tę książkę, kiedy czyta się wstęp, wprowadzenie autorki, jak to powiedzieć, no taka, jaka ona była. Bardzo dokładna we wszystkim, czym się zajmowała. Z wielką rzetelnością podchodząca do roślin, do nauki. Tak, tak to było, ale tutaj taki jest bardzo ważny akcent, że ta książka powstała po to, aby przedstawić państwu, wam, przede wszystkim zbiorowiska roślinne. Może to być całkowicie czymś innym dla człowieka, który rozpoznaje w lesie jakieś tam gatunki i cieszyć się, że je widzi. Pani profesor widziała je zawsze w zależności z innymi. Więc ja uważam, że dokładnie tak samo jak ona, tego ona mnie nauczyła. Nie ma istnienia dla siebie. Żaden gatunek nie jest w stanie żyć sam dla siebie. I ten atlas bardzo mocno to pokazuje.

[00:18:14.670]

Dlatego też we wstępie, we wprowadzeniu, przepraszam, tak to pani profesor nazwała, ona sama podkreśla role tak zwanych zbiorowisk roślinnych, zbiorowisk roślinnych. Co znaczy, że są takie grupy roślin, które tworzą pewną charakterystykę. I ona też je państwu pokazuje. Na przykład. Posłuchajcie, jak pięknie brzmią bory szpilkowe albo nadmorski bór sosnowy. Subatlantycki bór sosnowy świeży. Oczywiście jest zdjęcie tego boru. Jest też mapa Polski, gdzie może się to zbiorowisko spotkać. Kontynentalny bór mieszany, brzezina bagienna. Mój Boże... Górnoreglowa świerczyna sudecka. Dolnoryglowy bór jodłowo-świerkowy. Każdy się tam szwendał w wakacje. Wyżynny jodłowy bór mieszany. Boralna świerczyna na torfie.

[00:19:42.020]

Oczywiście wszystkie te nazwy mają swoją odpowiedź w łacinie. Przede wszystkim ta książka jest opisem poszczególnych gatunków. Co znaczy, że na tych wielkich stronach mamy zdjęcia mamy przynależność do taksonomii. Wiemy, jaka to jest rodzina. Mamy mapę Polski, gdzie możemy te gatunki spotkać. Co jest strasznie ważne, co jest bardzo pomocne. Kiedy szwendamy się gdzieś i myślimy, że to jest coś niezwykłego, a okazuje się, że nie ma szans na ten gatunek. I jest to wszystko zrobione z taką niezwykłą precyzją i takim oddaniem tym wszystkim roślinom. Widać to przede wszystkim w zdjęciach, ponieważ te zdjęcia nie są wcale piękne. To nie jest atlas, który będzie was podniecał pięknem. Tu są zdjęcia, które pokazują rośliny takie, jakie są. Takie, jakie mogą być pomocne dla was, kiedy je zobaczycie w lesie.

[00:21:17.590]

Są takie w cieniu, trochę niedorośnie. Nie na tle błękitnego nieba. To jest coś, co się właśnie widzi. Łącząc tam. No więc to jest wielki atut tej książki, a na dodatek roślina jest oczywiście rozdarta w detalach. To znaczy są kwiaty, są owoce, jest większy obszar, jest jakieś tło, gdzie możecie ją znaleźć. Są owoce itd. To znamy, ale macie pewność, będąc czytelnikami, czytelnikami tej książki, że właśnie tak one wyglądają w naturze. I właśnie gatunkiem, który przypominał mi o pewnych zdarzeniach z przeszłości, jest sosna górską, czyli kosodrzewina. Gdzieś tam na mapie Polski są jakieś tylko takie zarysy w dolnej granicy tego kraju.

[00:22:31.800]

No więc byliśmy tam jako studenci w takiej chatce, poza wszelkimi szlakami ludzkimi. Po to żeby badać powierzchnie badawcze od kilkudziesięciu lat prowadzone przez Katedrę Botaniki Leśnej, rozpoczęte przez profesora Wodzickiego, gdzieś tam w Tatrach. Właściwie całe nasze badania oparli na tym, że szukamy tych powierzchni. Nie było GPS'ów, nie było telefonów z bardzo precyzyjnymi koordynatami świata. Szukaliśmy na mapie papierowej powierzchni badawczej. Szukaliśmy na kolanach, grzebiących w ziemi gdzieś tych granic kołeczków drewnianych, gdzie dawno, dawno temu nasi poprzednicy zaznaczyli tę powierzchnię.

[00:23:39.300]

No więc to była cała nasza praca, przez dwa tygodnie. Pamiętam, że też podczas tego obozu naukowego moja koleżanka łącząc po Krupówkach, namówiła mnie do grania na flecie poprzecznym, żebyśmy trochę zarobili na jakieś żarcie. No więc tak, grałam na flecie. Ona chodziła z kapelusikiem. Coś tam żeśmy zdobyli, więc zdobyliśmy tyle ile można było kupić, za ile można było kupić główkę kapusty. Ona ważyła strasznie dużo. Moja koleżanka szła z tą główką kapusty setki metrów w górę Tatr.

[00:24:36.150]

I tak żeśmy uznali, że to jest jedyne nasze osiągnięcie tego obozu naukowego. Tak to bywa. Oczywiście pani profesor bardzo się uśmieła z tego wszystkiego. Wiedziała, że tak czy siak będzie trzeba tam pojechać i to wszystko poprawić. Nie szkodzi. Ważne jest to, o czym teraz mówię - że powstała bardzo piękna książka i jest to atlas wspaniałych roślin. I kiedy patrzę na sosnę góską, to właśnie ten wyjazd w Tatry mi się przypomina. No i nie tylko, dlatego że dostajecie Państwo ogromną księgę podzieloną na rośliny zawarte w rodzinach. Jest to akapit na samej górze. Jest to też zaznaczone kolorem, czyli wreszcie coś znacznie bardziej profesjonalnego, dobrego dla człowieka, dla poznania, zrozumienia roślin. Znaczą nie kolory kwiatków, tylko wreszcie rośliny. Nie jak kwitną kwiaty na fioletowo, tylko z jakiej taksonomii pochodzą.

[00:26:02.150]

Więc w rodzinie melantkowatych mamy gatunek, który możecie rozpoznać w najbliższe wakacje chodząc, po lesie, po górskim lesie, a mianowicie ciemniżyca zielona. Jest to roślina, jest to bylina. Niech mi będzie wolno posiłkować się słowami pani profesor. Jest to duża bylina, wysokości do półtora metra, o łodydze, grubej, owłosionej. Liście ustawionych gęsto, skrętoległe. Spodem owłosione. Dolne i środkowe. Bardzo duże. Wielkości 25 na 5 do 10 centymetrów. Wzdłuż nerwów pofałdowane, szerokoeliptyczne, obejmujące łodygę. Górne lancetowate. Kwiatostan w postaci szczytowej, gęstej wiechy. Długości do 30-60 centymetrów. O krótkich gałązkach bocznych, osadzonych w pochwie liściowej. Podsadek. Kwiaty o budowie promienistej. Na dole kwiatostanu obupciowy, zawierające sześć obustronnie żółtawo-zielonych działek okwiatu, o długości około 10 milimetrów oraz sześć pręcików i jeden słupek. W górze przeważnie męskie. Przysadki kwiatowe znacznie dłuższe od szypulek. Owocem owłosiona torebka. To dotyczy opisu ciemniżycy zielonej.

[00:28:12.260]

Więc pamiętam obóz z panią profesor. Kiedyśmy grzebali, gdzieś tam w runie, rozpoznawali rośliny. I któraś z moich koleżanek, gdzieś tam daleko w lesie, wygrzebała roślinę. Podniosła ją i krzyczała: „pani profesor, co to?”. Byłam wtedy przy niej. A ona krzyczy: „to ciemniżyca zielona!”. I szeptem: „ściśle chroniona”.

[00:28:55.450]

I właśnie taka była pani profesor. I właśnie taka jest ta książka. W niej możecie mieć szansę poznać rośliny. Niekoniecznie jest to dobra lektura dla człowieka, który nie wie nic o roślinach. To jest książka, do której zerka się, do której, z którą się konfrontuje. Która pomaga w przypominaniu roślin, bardziej. Tak, tak myślę. Tak sama ją traktuję. Zawsze zresztą, kiedy jadę na zajęcia ze studentami, z tymi młodymi ludźmi, którzy chcą się uczyć roślin, mam pod ręką tę książkę. Znaczą się, mam ją w samochodzie. Kiedy jeszcze nie wychodzą z pociągu, przyglądam ją, studiuję. Jak przed kolokwium. Uczę się, przypominam łacinę. Przypominam taksonomię. To jest, piękne, dobre źródło. Od pięknego, dobrego człowieka, który nauczył naprawdę wielu ludzi roślin lasu. Coraz bardziej odczuwa się brak takich ludzi. Tej rzeczywistości, w tym świecie. Na szczęście pozostaje książka.

[00:30:41.420]

Dziękuję Państwu bardzo za słuchanie. Zapraszam na następne odcinki. Będę gadać o innych książkach, o roślinach. Będę chciała Was sprowadzić w inne, dobre światy zielonych. A wszystko to dzięki Fundacji Tygodnika Powszechnego. I idei Archipelagu Allegro, allegro.pl. Chyba najlepszej, największej księgarni w Polsce, gdzie możecie znaleźć wszystkie książki. Także tę. Tak więc do zobaczenia. Do usłyszenia. Wszystkiego dobrego kochani. Idźcie do lasu.